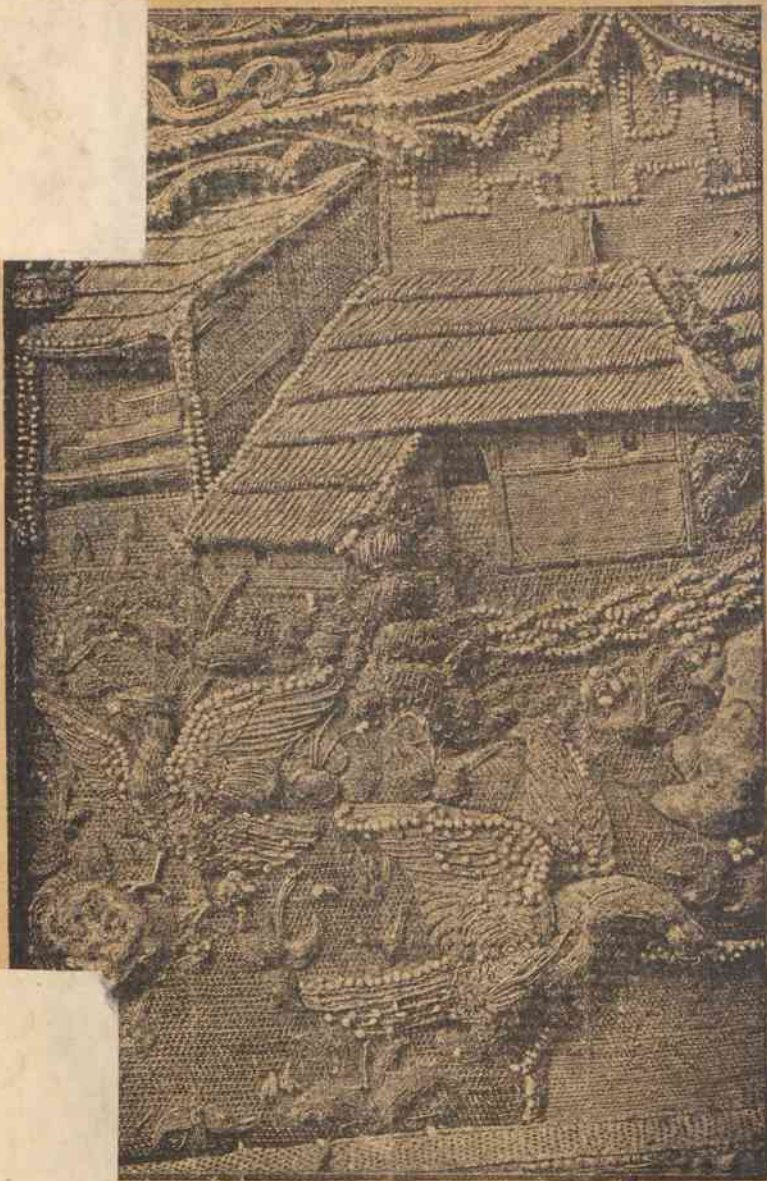


BOLESŁAW SMIAŁY



DRAMAT W 3-ECH AKTACH
NAPISAŁ STANISŁAW WYSPIAŃSKI

BOLESŁAW ŚMIAŁY

DRAMAT W TRZECU AKTACH

NAPISAŁ STANISŁAW WYSPIAŃSKI
= ODBITO W DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ =
NAKŁADEM RODZINY = KRAKÓW 1916.
SKŁAD W KSIĘGARNI S. A. KRZYŻANOWSKIEGO.



RZECZ DZIEJE SIĘ W ROKU 1079
W DWORCU BOLESŁAWOWYM
NA WAWELU.

*Polećcie ze mną w ten czas przed wiekami,
który sny jeno na pamięć przywodzą,
gdy się z majaki, co idzie przed nami,
majaki duszy utęsknionej rodzą.
Najdziecie tedy gród, święty skarbami,
kędy was stróże-rapsody powiodą.
A kędy dłonią we mroki wam wskażą,
patrzcie, bo przeszłość przed wami obnażą.*

*Sen miałem taki i w tym śnie widziałem
rzeczy, ku którym sercem gonię całym.
Szły widma-ludzie, co miecze dźwigały,
tarcze ze skóry i ciężkie kawały
skórzanych zbroic a strojne we świty,
orszakiem, w łunie kolorów spowity,
wawelski gród przestaniały.*

*Był dworzec drewniany z lipowych uwięzi,
na przełaj sprzęganych przez krokwie dębowe;
gdzie pławny, ciosane z stwiecznych gałęzi,
strop królom czyniły nad głowę.*

*W tym dworcu widziałem świetlicę ogromną,
półmroczną, pustą, — Wisła za nią szumi
i łoskot fal bije i wicher w niej się tłumi;
mam w oczach i słuchu przytomną.*

*Pośrodkiem podłogi wiódł krajec czerwony
ku miejscu, gdzie królów siedzisko stawione,
rzędami a złotą obite tarcicą.*

*Gdym wchodził, był dworzec ten pusty rzucony.
Z okieńców księżące się patrzą i świecą.*

*Już wraz mi się zdało, że szedł ktoś przedemną
w izbę i zwierzał za sobą zapory
a twarz miał zakrytą przyłbicą.*

*Kto jesteś? ty stróżu tajemnic narodu,
coś wewiódł mię w dworzec prastary?*

On dłoń swą na ustach mi kładzie każącą,
i sam się w słuchu pochyla nad próg.
I słyszę... za ścianą tą, w mgle czerniejącą,
jak w dworcu, w podwórzu dma w róg.
Snać męże przyszedł do grodu.

Sam tu wy, do mnie, duchy nasze,
o których duch mój śni!
Sam tu! Kolorem was okraszę,
jak było za dawnych dni.
Niech król się przedemną do boju zapasze,
niech stanie przedemną we krwi!

Już małe wrotka w bocznej ścianie
namknęły się w komory głąb.
Czy w zamku jestem, czy na scenie?
Wtem promień padł na próżny wrąb.
Zamajaczyły się dwa cienie,
dziewa i chłop, jak rosły dąb.

Mąż słucha, ku uszom przystawił swej ręki
a w gniewie drży mu prawica.

I naraz róg ozwie się bliski, uderzon
i głosem ogromnym po dworcu dmie szeroon
a wicher go niesie orlica...

I mówić poczęli, — już słyszę ich gwary,
miłośne przemówki zakłętej tej pary.
Król mówił i Krasawica:

KRÓL

Na dącym grają rogu.

SCENA 1.

KRASAWICA

Bydło ženą do pola;
a może światłemu bogu
dują hejnał wawelskie duchy.

KRÓL

Dmą na zamkowym progu.

KRASAWICA

Nie pastuch, nie koniuchy, —
czy się jacy zwołują stanicą — ?

KRÓL

Jeśli tam głos odpowie, to zdrada.

KRASAWICA

Tam od Skałki?

KRÓL

Słysz...

(słuchać róg).

KRASAWICA

Znak odpowiada.

KRASAWICA

Coć przyblekła złość lico — ?
Lice zbladło i caliście w słuchu.
Pomstę kowacie w duchu?

KRÓL

Słyszysz, znak odpowiada
tam od Skałki. Znam swała.

Czas wybrali, gdy dworscy polują.
Wraz poznałem róg brata,
że z biskupem na króla się szczują.

KRASAWICA

Konni tętnią przez wzwody
pod wawelskie gospody,
lecz jadą mostem głucho.

KRÓL

Snać kopyta wiązali pieluchą
(słychać podkowy).

KRASAWICA

Wnet słońce wyjrzy z wody;
Nad Skalką już się żarzy.

KRÓL

Wojnę mi biskup warzy,
jeno krwawą ubroczy się juchą.

KRASAWICA

Strzeżcie wy się, tam czary,
tam gontyna i woda święcona,
tam szumią święte drzewa,
gromada pieśni śpiewa.
Miejsce święte od wieka wieczyście, —
a to są święte liście,
w onem włosy ubrała.
Te jaśminy są z gaju świętego...
a tam gruzy domostwa mojego.

KRÓL

Tam się chowasz...

KRASAWICA

Toć wiecie...?

Nockę ze mną żyjecie...

KRÓL

Kędy świt cię porywa, nie pomnę...

W tym alkierzu klejnoty
z koron bije blask złoty...

KRASAWICA

Słowa wasze na poły przytomne.

KRÓL

Bywaj zdrowa, — uciekaj,
do słoneczka nie czekaj...

KRASAWICA

Idą na was nieszczęścia ogromne.

KRÓL

Tyś rusalna!?

KRASAWICA

Wiślanka.

Was pojęłam kochanka.

Wróżę sławę we wieki potomne!!!

KRÓL

W oczymgnieniu już rano,
czas odejść dziewczko krasa.
Krew wszystką miłość spasa,
miłośne dałaś gody.
Poznają cię na dworze;
różą zaszły jagody.

KRASAWICA

Nockę dałam kochaną,
pobiegnę rzeźka, chyża,
jeno otwórzcie dźwirza,
całem w waszej zakwitła komorze.

KRÓL

Rozstanie się nam zbliża,
świty na niebo wschodzą
a ognie we krwi rodzą.

KRASAWICA

Pożegnam, wycaluję,
krew świeżą w rękach czuję,
kochanie mnie ponosi,
chcę objąć waszych jeszcze.
Serce się żywe prosi.

KRÓL

Kołyszę cię a pieścę,
krasawico, lubiona;
dla cię za nic mi żona;
dla cię onej unikam i syna.

KRASAWICA

Mówicie, żem jedyna;
mówicie mi, żem krasa;
że gody miłość moja,
a jakowaś przyczyna
zrysem czoło wam sępi, —
we was, li we mnie wina?

KRÓL

O nie masz winy w tobie;
mojać dusza w żałobie,
mojeć serce przysiadła pomora;
brat się na mnie gotuje,
brat mi zamku żałuje,
brat chce wydrzeć i wyzuć ze dwora.

KRASAWICA

Moc wy macie przewładną,
złości ludzkiej zdolicie!
zmory, durzce przepadną,
jeno ludzkie zaważcie tu życie!

KRÓL

Gdzie mnie wola, nie zgadną!
Jako prutem rwie rzeka!
Nic mi zabić człowieka;
sądom moim Śmierć kumą doradną.
Dziś mnie dola dolega:
posąd ognie zażęga,
brat mi jeno zawadą, brat wrogiem.

KRASAWICA

Mus tajemny was czeka,
zabić brata musicie,
choćby witał was Bogiem,
bo kęs wasze zaważy się życie;
miłowany zginiecie,
jako tur w pełnem lecie, —
tak was przyjdą zarzynać siepacze.

KRÓL

Cicho dziewczko, — już świecie...
Słowo rzekłś prostacze.
Przysiągłem bratu życie,
wszystkie krzywdy przebaczę. —
Kochaj mnie ty, pomiłuj,
siłuj piersią, przejdź, siłuj...
Włosy twoje, ruń kwietna,
wonią, jako noc letna,
jako zioła zakwitłe w ogrodzie.

KRASAWICA

Wyście pierwsi w narodzie,
wyście pierwsi u luda,
was gromada powita hejnałem.
Światem rządźcie całem,
możecie czynić cuda,... —
wy kochacie, kochacie, tulicie...

KRÓL

Włosy zapleć, zwiąż kosy,
bo się sypią warkocze jak nicie;
jak te nicie pajęczne
a świt je mieni w tęczę,
pomierzwione, miłośne od nocy.

KRASAWICA

Cichaj...

KRÓL

Ktoś idzie sienią...

KRASAWICA

Świty w okieńce włożą
i szaty wam rumienia. —
To się chłopcy zbierają do młocy.

KRÓL

Nie. — Psy warczą w oborze,
gdziem je zamknął przy dworze,
byś ty mogła przyjść ku mnie swobodno.

KRASAWICA

Nie to, — — ino psom głodno.
Nikt nie idzie, — nie słyszę — całujcie!
Rękę macie przewładną,
miecze macie gotowie!
Jeżeli zbójce we znowie,
to przed mieczem królowym upadną!

KRÓL

Chcesz mnie ano w Śmierć kusić,
chcesz mnie rzezać przymusić,
że mnie dzierzysz ramieniem a siłą;
pójdę patrzeć ku wrotom,
zwolej ręki opłotom,
rusaiko ty a wiło!

KRASAWICA

Wyście rzekli, wołali,
jak mnie dworscy nazwali,
żem ja dziwa, żem ja dziwożona.

KRÓL

Puszczaj rękę z koralu.



KRASAWICA

Wstęgi wloką się z wami.

KRÓL

Ty mnie więzisz ustami,
ty mnie więzisz — a słońce już wstało.
Tam już słyszę gonienie,
już nie ujdiesz przez sienie,
w sieniach słyszę, że gwarzą w oddali...

KRASAWICA

Żarna mielą u włazu.
Noc czuwała nad nami,
świt nam kłamie i niebo się pali.

(nagle).

Słuchać idą tu tłumnie,
nie poznałam do razu. —
Kędyż twoja drużyna — — ?

KRÓL

Miłość, krasa, jedyna!
jedyńy rycerz u mnie.

KRASAWICA

To na was, na was godzą!
Imajcie miecza władzy!
Ja was sama zapaszę do boju.

KRÓL

W miłośnym luba znoju...

KRASAWICA

Być musisz bratobójca.

KRÓL

Nie będę bratu zbójca.

Wolej ulegnie dola!

KRASAWICA

Otwierasz cudom pola!!

KRÓL

(w śmiechu).

Z mieczem miłość w komorze,

z mieczem zawiść u proga.

(w zadumie).

Jam ci stawion przez Boga:

dusza zawiść i miłość przemoże!!

KRASAWICA

(co raz wbiega do komory i stroje stamtąd znosi).

KRÓL

(ubiera się w świtę).

Któż to wczesny przybywa świtanie?

SCENA 2.

KRÓLÓW BRAT

Brat ze słowem braterskiem, witaniem.

KRÓL

(biorąc kirys).

Postój bracie, bo ciężkie zawory!

KRÓLÓW BRAT

Otwórz bracie, bom witać was skory.

KRÓL

Jeno wezmę na się świtkę strojną.

KRÓLÓW BRAT

Mileć widzę i w zgrzebnym ubierze.

KRÓL

(biorąc pas).

Jeno rękę uzbroję niezbrojną.

KRÓLÓW BRAT

Bracie, każę wyłamać ościeże!

KRÓL

W pas się jeno opaszę kowany,
boś ty może godnie przyodziany —
lżyłbyś bratu lichemu zuchwale.

KRÓLÓW BRAT

Bioręć topór a wrota rozwałę!

KRÓL

Drużby wiedziesz ze sobą drużyną?
Czy na brata wyszedłeś z toporem?
Brat się z krasą zabawia dziewczyną?!
Drużba jego daleko za borem?!
Brat twój samy?! — Jak brata przyjmuję.
Wrót kowaną zaporę zejmuję.

(otwiera zasuwę)

(wchodzą królów-brat, Sieciech i kilku rycerzy).

KRÓL

SCENA 3.

Wiłam drużby, starostę i swała.
Miecz w moim rękę a nóż w rękach brata.

(pauza).

Może na łowy mnie prosić
a bełty za mną nosić — ?
Na łowy, w puszcze, bór,
za siedem krzyskich gór,

za jeleńcem przez grząśła w bród rosić?
żeście do mnie na dwór...?

(przerывa, — cisza).

SIECIECH

Hejże orzeł jesteście a sokół
światny zbroją jak przed Kijowiany.
Iskry od was bijące na okół.

KRÓL

Jazbym pastwą był w łowach pojmany?

SIECIECH

W nas-że łowców widzicie piastowych?

KRÓL

Piastów wszędy zasię widzę nowych.
Wyście byli piastunem dla syna
a dziś inszym stoicie za stróże.
Kres Masławów-piastuna wam wróżę. —
Szliście króla zwojować przededniem.

SIECIECH

Katowaniem sąd waszy powszedniem.

KRÓL

Ręka sięże, kto sam się podaje.

SIECIECH

Sam dostoję!!, choć sam nie zostaję!

KRÓL

Wy mnie mili, szli ze mną na miasta,
gdzie mnie pana witano i własta,
gdzieście brali najpierwsze łupieże.

SIECIECH

Łaskę waszą na dłoń moją mierzę.

KRÓL

Młodyś, dużaście prze mnie zażyli.

SIECIECH

Nie żałowałem krwi a krew mnie sili.
Krew moja przyschła do waszej pawęże:
niech dziś na wadze sądów waszych leże.

KRÓL

Wyście śmieli!

SIECIECH

A wyście król śmiały.
Dziś rycernym krzywdy pozostały.

KRÓL

Krzywdę najdzie sam wszędy dla siebie,
kto się rzadzić nie umie w potrzebie.

SIECIECH

Jakoż rzadzić, gdy zdala od domu?

KRÓL

Nie przebaczę ucieczki nikomu!!
Kto mnie w Rusi ośawił bez broni,
tego jeno miecz sądu mój goni.

SIECIECH

Wytracie co pierwsze rycerze.
Więc »trwoga wasza tam« ten pokos bierze!?

KRÓL

Trwoga?

SIECIECH

A! Dziwno wam?! Szczodry a Śmiały.

KRÓL

Chcecie mnie dostać językiem, zuchwały!

SIECIECH

Nie przyszłim gadać.

KRÓL

Działajcie, gdy wola.

Dostoję z mieczem wam, ja jeden pola.

Mieliście wolę snąć mieć mnie niebrojno,

idący k'temu z bratem kupą, rojno;

aliścim wyszedł witać was żelazem.

Gospodarz jestem wasz i więzień razem.

Bierzcie mnie bracie.

(Wchodzi królowa-żona, za nią dziewczki).

KRÓLOWA ŻONA

Widziałam tych w żelezie

i dziwię się nowinie.

Któż mnie uprzedza w czynie,

męża przed ranem tropić — ?

(niedopuszcza do słowa).

Dziewka tam jest zamkniona,

urokami zlubiona.

Mnie i dziecku to krzywda we wstydzie.

W lat dziesiąt chłopak idzie.

Wziąć mi syna i w Wisłę się topić.

Przyrzekałeś w przysiędze,

SCENA 4.

kiedy brałeś koronę,
łat dziś trójca w zamkowym kościele, —
że mnie ino miłować,
że mnie żywot chcesz chować,
tak mówiłeś w królewskiej siermiędze —
a dziś kłamać poczynasz mi śmieie.

KRÓL

Kłamać! Zamilczcie, nie skłamię.

KRÓLOWA ŻONA

Kłam przysięgę twą łamie.
Nie przychodzę po słowo odprawy.

KRÓL

Owo z bratem tu sprawa.
Jeżliś łaskę ciekawa, —
brat mnie przyszedł odwiedzić w gościnę.
Że jako śmiały słyne,
przyszła za nim na mnie piastów ława.
A ty stajesz skarżąca,
mnie ledwie nie obroną,
żeś moją i żeś żoną,
onych właśnie gębą oniemiła,
iżeś dziewczki zwabiła idąca.
Choć brat przyszedł się wadzić,
musi sprawę porzucić,
żeś ty przyszła się kłócić,
to pokój będziemy łądzić.

KRÓLOWA ŻONA

Tam jest dziewczka!

KRÓL

Tam wara!

KRÓLOWA ŻONA

Dziewka z dworskiej czeladzi,
zdawnaście sobie radzi,
że w komorę ją wciągasz tajemną,
nierad przestajesz ze mną, —
gdzież przysięga, gdzie wiara?!

KRÓL

Przysięgałem, przysięgałem,
cóż że przysięgę łamię?
Cóż ci o to, że dziewczkę uwiodłem.

KRÓLÓW BRAT

To król Śmiały, to kłamie.

KRÓL

Ha, żmiję słowem zlągłem.
W tobie nie najdzie kłamu?
Słów masz jako balsamu
a wyrzeczysz to kłujesz jak żądłem.

KRÓLÓW BRAT

Snać-że prawdy dobyłem, gdy zbodłem.

KRÓLOWA ŻONA

Wybacz królu i mężu,
że idę, żem przybiegła, —
trwoga serce zaległa...

KRÓL

Toć jestem przy orężu.

KRÓLOWA ŻONA

Czyli z twoją to wiedzą,
gdzie więźnie w wieżach siedzą,
wszędę radość i głośnie wołanie — ?
Więźniowie wypuszczeni
a chłopci pozbrojeni
nie na twoje, myślę, rozkazanie — ?

KRÓL

Któż to rządzi — ? — Zgaduję.
Biskup pewno się jawi
i wolnością łaskawi,
zanim miecz mój na karku poczuje.
Dziękuję, żono miła,
żeś mi gości bawiła,
teraz słuchaj, jak brat na mnie szczuje.
Uwiódł druha Sieciecha:
złota kita a wiecha
a jad w sercu i zawiść gotuje.
Nie o klątwy kościoła
serce we mnie zawoła,
lecz gdy serce braterskie zatruje.

(do żony).

Zazdrość w sercu czujecie;
że ja z dziewczką się bawię,
już mówicie, że łamię przysięgę.
Was ja kocham na świecie,
was ja mieczem wysławie,
przy was jako wasz rycerz polegę.
Święty przymus kościoła,

jako świętość mnie woła
i tą własną żałością się dławie.
Rozprawię się z biskupem,
mnie lub jemu tu trupem,
to przysięgam!

KRÓLÓW BRAT

Ot idzie tu prawie!

*(wchodzi Biskup w zbroi i stroju ARCHANIOŁA
z gromadą chłopów zbrojnych).*

KRÓL

Słysz mnie biskupie, pókim ja jest władzy, **SCENA 5.**
to nie ty będziesz przewodził nad ludem.
Jam jest, co sochą zwalam ziem pokłady
i niech się inszy tym nie kwapi trudem.

BISKUP

Prawda jest moja! — Ze mną szukasz zwady.

KRÓL

Jakom zasądził, tak mocą przewiodę.

BISKUP

Prawo mieczowe, — pokalasz się brudem.

KRÓL

Mój sąd! — Toporem wymieczę zagrodę.

BISKUP

Na spalenisku legniesz różga krwawa.

KRÓL

Moja wieczerza i moja zastawa!
Pérz i badylska, jako trza, wypalę

ogniem, — w to płomień pognam różgi krwawe
i psy wyżenę lizać krwi korale...

BISKUP

To będzie królu z nami na krew sprawa.

KRÓL

Na krew! — a pirwy ty — i to odprawa!

CHÓR

1. Zapamiętał się w srogości
w okrutnym gniewie;
nieprzystąpisz litości;
płonie, jako zarzewie.
2. Twarz łunami czerwona,
oczy, jak sępie wzroki;
mieczem zdzierży wyroki
i katostwo zmierzone wykona.

BISKUP

Hej, ofiarników żądasz i niewolej.

KRÓL

Zdradliwe stadła trza wychwaścić z rolej.

BISKUP

W błogosławieniu stadło się uświęca.
Bliźniemu szczęściu kto zajrzy nieprawie,
upodlon, że się w krwie niewinnej znęca.

KRÓL

Mów po próżnicy, — nie przepuszczę wolej.

BISKUP

Sęp!

KRÓL

Król!!

BISKUP

A w rękach ci się żmija garnie.

KRÓL

Czelny, — jęzorem nie pluniesz bezkarnie.

BISKUP

Stawam tu mocen, pasterz tej owczarnie.

KRÓL

Moc moja z nieba a twoja służebna!

BISKUP

Nie przetom, bym się ulął groźb, męczarnie.

KRÓL

Żegnam.

BISKUP

A moja moc wróci podniebna,
aże cię skrzydłem uderzy po czole,
że hełm twój zrzuci w proch pióra sokole.

KRÓL

Czyście to groźba w słowieh się wyznawa.

BISKUP

Groźba i woła — i wasza odprawa.

CHÓR

1. Jad w usta mu się wnęca,
oczy mgieją, dwie płonące pochodnie.

2. O jakież kryje zbrodnie,
jakież czyny we słowach uświęca.

KRÓL

Wyrzekłeś! Sędzia Bóg, dziś stań się wola.

BISKUP

Częstokół za mną luda zwarty stawia.

KRÓL

W zamek dwie sotnie przywiodłeś z kosami.

BISKUP

Chłopy te moje szły z kośbą do pola.

KRÓL

Nie szedłeś w prośby z próżnemi rękami.

BISKUP

A o to będziemy błagać kosą króla.

KRÓL

Tu was zarąbię! — Prze Bóg!

BISKUP

Jak Bóg zdarzy!

KRÓL

Ostatni widzisz dzień twemi oczami!

BISKUP

Miecz to w szalonem ręku gospodarzy.

KRÓL

Postój!! Strzemiom!!

BISKUP

Sam tu!

(staje na czele zwartego muru chłopów).

Sława z nami!

(wchodzi Strzemion i staje przy królu).

KRÓL

A tu jest twoja Śmierć!

BISKUP

A Tobie Dola!

KRÓL

Każę was trupy wywłéc na powrozach.

BISKUP

Zwyciężaj! królu Sławy!

KRÓL

Runę w grozach.

BISKUP

Bądź, jako ojciec twój, w rzeziach zwycięski.

KRÓL

Berdysze przeciw mnie, zażegasz klęski.

BISKUP

Bądź, jako pradziad sęp; padła pożałuj.

KRÓL

Zdrada!!

BISKUP

Na kościół idź i krzyże całuj.

KRÓL

A ty mnie proś przez krzyż, do stopy legaj
a za ócz mnie pomawiaj ludy, ostrz zażegaj.

BISKUP

(*klęka*).

Do kolan walim się o litość sądu; —
jeżeli król kornych żywota nie baczy,
niech wstrzyma klęskę Bóg —

KRÓL

Zwiodłeś siepaczy!

BISKUP

Przyszedłem zwolnić, jeżeli król nie zwoli.

KRÓL

Chcesz pobrać?!

BISKUP

Mocą!

KRÓL

Podstępem?!

BISKUP

Przebojem!

Bóg nas przysęła...

KRÓL

Fałszywce!

BISKUP

Z pokojem.

KRÓL

Precz!

BISKUP

Podaruj mnie, ty władzy, twoje jeńce;
ty ich przez żywe nie przeganiaj piekła,
żeby nad tobą i dziećmi i bratem
Boża-moc słowa nędzy nie wyrzekła.

Pomnij, jak kiedy kładłem na cię dłonie,
jakoś koronę brał u stóp ołtarza.
A przedsię dziś w twych rękach żagiew płonie,
co naród lęku tworzyiskiem przeraża.

Rozganasz stadła, płomię w twej koronie,
krew napój, rzeźne cielsko tobie warza!
Ty karasz mieczem a ślad znaczyś krwawy
przez nasze żółcią przepojone serca;
z głów odrzezanych chcesz składać podstawy
pod węgiel chaty dla się, samodzierca.
Bóg na cię włoży znak, żeś jest nieprawy,
że będziesz jako kat, jako morderca.

(wszyscy klękają).

CHÓR

Do kolan mu się chylą, jak kłody,
do stopów kłonią kosy.
Groźba-li to czy prośba;
zali do nich przystaną niebiosy.

KRÓL

Ja wam król, wy z gołębiem sercem rajce.
Wam-to mnie u nóg, u kolan leżeć.
Chłop na śpiewanej uchowany bajce,...

Wamże ze mną na bój w potrzebie biec?
Nierządni wy, wy rządni sercem dziecka;
dusza się żali w was płaczka zdradziecka.
Kiedyż w was zbudzi się żądność i radość krwi,
żebyście parli strach, jak wilcy, sępi,
garnęli się pod ziem, litoście poniechali
i ze mną królem swym przewodnim królowali
mieczem, co siecze i tępi.
Bom ja tu na to dan, prze Boga rękę stawion,
bym jako Boża różga bił, jak Boża błogostawion.
Niechajże stanie się, co król i Bóg przekaże,
w przekorę waszych serc tajemnic tych odważę.
Nie przepomoże mnie, kto się litością wije.
Komum przeznaczył Śmierć, Noc oczy jemu skryje.
Nie przepomoże nic, chocia kosami śmiga;
żem król, — karzę! — Bóg ze mną zbrodnie dźwiga!

KRASAWICA

(w otwartych drzwiach komory).

SCENA 6.

Wybieraj krew, wybieraj krew,
patrz leżą u twych nóg!!
Ty król nad nimi, ty jak lew
a oni mierzwa sług.

CHÓR

Rusałka; dziwożona!

KRÓLOWA ŻONA

Kochanka ulubiona!

BISKUP

Czarownica w komorze u króla!

KRASAWICA

Milcz człowiecze zjadliwy.
Ty mnie ojca zabiłeś,
na pal ostry włóczyłeś,
żem sierota dziś płaczka Zazula.
Święteś pniaki popalił,
stare lalki powalił,
chram rozburzył i pszczoły zgnał z ula.
Gaj to święty od wieka,
wyższy nad moc człowieka;
ciebie czeka zań pomsta i kara.
Otoś podał się w zdradę,
z królem szedłeś na zwadę,
brat-że królów dziś z tobą się para.

BISKUP

Związać ręce, pysk trzymać!
Nie możecież jej imać?
Czy was czary strzymują a gusła? —
Dalej, bierzcie powróśła!

KRASAWICA

Patrzajcie, co król powie?
Póty we mnie śpi siła,
pókim jemu jest miła,
póty czarem nikogo nie złowię.
Gdy się król mnie wyrzeknie,
żaden śmierci ucieknie,
wy obydwaj zginiecie w mem słowie.

(do króla).

Wybieraj krew, wybieraj krew,
krew wybierz królu krwawy,

nie błąkaj się, nie spieraj,
jeno dobadź miecz prawy
i tnij a tnij na przełaj.
Tu są wszyscy, co zdradzą,
co na życie nastają,
za ręce się prowadzą
a ciebie zabić mają.
Wziąłeś miłość odemnie,
z tobą noce i ciemnie,
ja pioruny dla ciebie przywiedła.
Zaklnę święte listowie,
że się staną niemowie...

SIECIECH

Królu, żona, królowa przybledła...

KRÓL

(nastając na Krasawicę).

Pogańska żmijo, młode łąż...

(o żonie).

Blednie, — uroki — ...

(wskazując na Krasawicę)

W powróż wiąż!

(do Krasawicy)

Precz ty odemnie, — precz, precz, gnam.

KRASAWICA

(wyrzywa się rycerzom).

Rychezy wnuku, wiąż mnie sam.

Dałam ci miłość, moc ci dałam.

Siłami tych piorunów pałam,

co szły przez święty klęte gaj.

Wieczysta ze mną Sława woła,
nie marny, zdradny jęć kościoła,
tę moc wieczystą znaj.
Zwiąż mnie w powrozy, powróż pryśnie,
gwiazda na czele mojem błysnie,
rusalna pani jestem wód,
nieustraszona stoję wśród!!

1. DZIEWKA

Królowa kona.

2. DZIEWKA

Chluśnij wodą.

3. DZIEWKA

Swoją ją urzekła urodą
czarownica z pogańskiej gontyny.

1. DZIEWKA

Strzeżcie oczu wężowej gadziny.

KRASAWICA

Wy będziecie się we krwi rzezali,
Nic nie wstrzyma wam przeklętych dłoni,
w was się płomień zazdrości zapali,
nie widzicie, że już Śmierć was goni.
Miał mnie wiązać, bierzcie na się pęta,
bo już ściga was kłątwa przekłeta.
Miał mnie gonić, padajcie na ziemię,
bo to ogień żywy, który rwie mię.
Rzeż wam wróżę! A Śmierci wam życzę,
który pierwszy mnie pojrzy w oblicze.
(Wszyscy uchylają twarze, król i biskup patrzą).

THE STATE OF NEW YORK
IN SENATE
January 1, 1891.
REPORT
OF THE
COMMISSIONERS OF THE LAND OFFICE
IN RESPONSE TO A RESOLUTION
PASSED BY THE SENATE
MAY 1, 1889.

ALBANY:
J. B. LIPPINCOTT & CO. PRINTERS.
1891.

THE COMMISSIONER OF THE LAND OFFICE,
STATE OF NEW YORK,
HAS THE HONOR TO ACKNOWLEDGE
THE RECEIPT OF THE REPORT
OF THE COMMISSIONERS OF THE LAND OFFICE,
IN RESPONSE TO A RESOLUTION
PASSED BY THE SENATE
MAY 1, 1889.

AND TO CERTIFY THAT THE SAME
HAS BEEN FILED IN THE OFFICE
OF THE COMMISSIONER OF THE LAND OFFICE,
STATE OF NEW YORK,
THIS 1ST DAY OF JANUARY, 1891.

IN WITNESS WHEREOF,
I HAVE HEREUNTO SET MY HAND
AND SEAL OF OFFICE,
THIS 1ST DAY OF JANUARY, 1891.

JOHN B. LIPPINCOTT,
COMMISSIONER OF THE LAND OFFICE,
STATE OF NEW YORK.

KRÓL

SCENA 1.

Nieście skrzynię kowaną,
przy mem łożu chowaną,
gdzie skarb jest mój królewski;
korona w niej jest lita,
ze złota szczerze wita,
na niej rubin i szafir niebieski.
Jest tam berło i kula,
jest tam złota koszula
i zapinki i złote zadziory;
perłą szyte sandały,
perłą suty płaszcz biały,
tam zamknięte na cztery zawory.

(Szatni ubierają króla w ubiór uroczysty).

Ejże, idzie wam ślina!
Miłyć byłby strój taki?
Może przyjdzie godzina,
gdy zmienimy nagłównie kołpaki.
Ejże, jeszcze mam syna.
Że latorośl jedyna,
może jadu mu wypić podacie — ?
Może biskup Stanisław,
może czeski Wratysław,
może wy to będziecie mój bracie?

CHŁOP

Ciężka skrzynia, nie gadać;
mieleście co powiadać.
Cóż to wszystko na siebie wdziejecie?
Złota ciężar przywali.

Cóż was złoto przychwali?
Wy niestrojni a już jaśniejecie.

KRÓL

A cóż na to ty drugi,
widzę wzdychasz z posługi,
cóż się patrzysz żalem po komorze — ?
Czy cię złoto urzekło,
czy ci język przypiekło — ?
Weź-że sobie co zmieścisz we worze.

KSIEŻYNA

(rzuca się z worem do komory).

CHŁOP

Łzy mu cieką po twarzy,
swemu szczęściu nie wierzy,
rad chciwie gospodarzy,
a złoto garcem mierzy.
Już pełny, pełny wór,
on przedsię jeszcze sypie.
Gorą mu ogniem ślipie.
Już czas zawiązać sznur.
Chce dźwigać, nie uwlecze,
poł krwawy z czoła ciecze;
próżno sili się, zмага,
złota zwali go waga.

KSIEŻYNA

Och, nieszczęście, ciężary,
wziąłem złota bez miary.
Śmierć mię ściga, złamała mi kości.

O królu, daj pomocy,
niechaj wydrą mi oczy,
patrząc zamrę od wielkiej żalości.

KRÓL

*(pomaga mu udźwignąć wora i worem go przy-
gniata).*

KSIEŻYNA

(umiera).

KRÓL

Precz go wywlec na wodę,
Precz wziąć trupa i złoto pospołu.
Szczodrzem ci go obdarzył,
sam nieszczęścia nawarzył,
precz go wywlec z worem do wondołu.

SŁUDZY

(wyrzucają trupa).

SIECIECH

(tuż przy królu).

Biskup modły odprawia,
śpiewy wodzi w kościele,
snać gotuje się przybyć z orszakiem.

SCENA 2.

KRÓL

Niech przybywa z orszakiem,
Niech odzieje się znakiem,
krzyża czarną niech wdzieje kapiec.
Niech zwołuje swe mnichy,
niech zapala śmiertelną gromnicę, —

jeszcze słaby jest, lichy,
choć żegna kielichy
i przedemną pochylić mu lice.

SIECIECH

Przyjdzie, zda się, we śpiewie,
przyjdzie z kruczem krakaniem
modły w waszej odprawić kaplice.

KRÓL

Wyż to mieczów nie macie?
Z was to żaden nic nie wie,
co ma czynić, gdy klątwa tu wkroczy?
Czyliż wy ino śmieli,
gdyście miodu poczęli,
a wy przed nim skryjecie już oczy?...

SIECIECH

Wyjedź królu na łowy,
rumak czeka gotowy,
cóż tu będziesz patrzył tego księdza.
Chce cię wykłąć od ludzi,
niech daremnie się trudzi,
niechaj z niczem odejdzie zła jędza.

KRÓL

Nie lękam się,
nie trwożę się,
mną nie zachwieje strach;
nie wstrzęsie mną,
choć wszyscy drżą
i cały dwór we łzach.

Dosięgnę, choćby chwycił się ołtarzy!
Jestem ten, co na wszystko się waży.

KRÓLOWA ŻONA

(wchodzi, orszak jej zatrzymuje się przy drzwiach)

KRÓL

Królowa! Czemuż znów w żłości?
Czy przepomniała o miłości,
czy lęka się rzuconych czarów — ?
Czegóż tu szuka w sali sądu,
czyli wysłuchać chce wyroków,
czyli mego ciekawa wyglądu?
Koronę oto tę dziś kładę,
w której ci przysięgałem.
Skradł cesarz Konrad znaki władze,
w tej nowej zmartwychwstałem.
Jeden Archanioł ją z mej głowy
wziąć może jak huragan,
a przedtem nicze wasze zmowy,
kpię z waszych zrad i nagan.

SCENA 3.

KRÓLOWA ŻONA

(upada mu do stóp).

O władzy, idę kornie błagać,
zaprzestań biczem srogim smagać,
lituj się tą przelaną krwią, —
już wzięłeś pomsty część lwią.

KRÓL

(podnosi żonę ze ziemi i głaska ją po twarzy i wyprowadza ku drzwiom, wiodącym do jej komnat).

KRÓL

SCENA 4. Bracie, miodem pełniono puhary.

KRÓLÓW BRAT

Pijże bracie, boć tobie pierwszyczna.

KRÓL

Czy się lękasz, że z ręki mej dary;
patrzaj w koło, jak pije starszyczna.

KRÓLÓW BRAT

Podnieś do ust i próbuj ty smaku.

KRÓL

Jużem syty i miodu mam zadość,
pić nie będę a to dla mnie radość
widzieć, bracie, jak ty zarumieniony,
bo ty zawsze blady i ponury.

KRÓLÓW BRAT

Myszę bracie, jak Popiel król, wtóry,
przyjął miodem stryje swe rodzone
i jak potem na topiel rzucone,
po Gople spłynęły jeziorze.

KRÓL

Tak ja moje potruję wielmoże,
których w moim nie widzę orszaku
i kto na mnie chce knować na dworze,
choćby brat był i bliski rodzony
mam dlań kielich słodami pojony:

Kiedy byłem na Rusi,
to rusińscy kneziowie

zeń pili moje zdrowie,
ostatniemu mnie wypić kazali.
Jad był na dnie chowany
a rusińskie tyrany
godziły na me życie.
Więc ja mówię: Kneziowie,
wy się na tem mylicie,
że mnie jadem uśpicie,
bo ja z oczu wyczytam, kto kłamie.
Wasz ten puhar ostawię
na waszej pamiątkę miłości.
Z mego zasię własnego
będę pijał za zdrowie.
Wasz ostawię kiedyś dla mych gości.

(do Strzemiona).

Mój ty wierny Strzemionie,
gdy ja sięde na tronie,
to ty z mieczem przystaniesz na boku.

SCENA 5.

STRZEMION

Są tu twoi druhowie,
przyjaciele, bratowie.

KRÓL

Ty ich ręce mieć będziesz na oku.

STRZEMION

Za cię żywot położę;
jeno chowaj to Boże,
bym to widział, że brat cię zabije.

KRÓL

To patrz jeno mój stary,
jak brat pełni puhary
i na tego, co puhar wypije.

STRZEMION

Więc niech zgasną me oczy
i niech śmierć mię zamroczy. —
(pije z puhara).

Piję puhar, — za wasze zdrowie...

KRÓLÓW BRAT

Coś uczynił?!

KRÓL

Strzemionie!!

STRZEMION

Ogień!! — puśćcie mi dłonie!
Bądźcie zdrowi — żegnajcie — królowie!
(umiera).

(Wszyscy pochylają się nad umartym).
(Król i królów-brat patrzą na siebie).

SIECIECH

(znowuż obok króla).

SCENA 6.

W tyńskim dworze na ciebie knowają.

KRÓL

Zbierzesz ludzi i w dwór tyński ruszaj.
Zetniesz wszystkich. — Pożarem wytepię.
Na dwór tyński skrzydliska me sepie,
jako płachty śmiertelne rozłożę.

SIECIECH

Stchórzę królu.

KRÓL

Surm graniem się zgłuszaj!

Niech cię głosy trąb graniem poniosą!

Pamiętasz, jako w Kijowie

w bramę biliśmy złotą.

A jako w oną rzekę

rycerskie kiryśne rotę

przypadły za mną, gdy rzekę:

»Kto śmiały, ten za mną bieży«!

i wpadliśmy w spieniony wał poty.

SIECIECH

Mnogo wtedy zginęło rycerzy.

KRÓL

Nie pomnę. — Myśmy ostali:

ty młody i ja król — Śmiali!

(pauza).

Gdy się cieszym w weselu,

hej przy miodzie a chmielu,

gdy pijem złote wino, —

cóż to gnębi Sieciecha,

jakaż jemu pociecha,

że jeden smutny ino — ?

Czyliś konia zatracił,

czyliś zabił sokoła,

czyli samca gołębia

a samica sieroca cię woła?

SCENA 7.

SIECIECH

Królu, przestańcie gwarzyć,
słowa będą mnie parzyć,
nie pojmiecie dziś po mnie nic zgoła.
Głowa mi się zmąciła,
onać serce zwarzyła
i tę dumę przybiła do czoła.

KRÓL

Czy cię dziwa urzekła,
czy cię panna zwoliła,
że tak błądy i staniaś się bokiem?
Pamiętasz ruskie kraski,
prosiły twojej łaski,
jak bawilim na Rusi przed rokiem?

SIECIECH

Królu, nie onych oczy;
innych mię ogień tłoczy:
ta mnie pali, co od was uciekła.

KRÓL

Precz zgoniłem, — żałuję.
Tobie oną daruję.
Idź jej szukać a choćby do piekła.

SIECIECH

Miłość mi swą przyrzekła
i wieczyste kochanie,
jeżli, królu, zabiję człowieka.

KRÓL

Zabij, kogo chcesz, miły,

jeśli ręce starczyły,
jeśli miła ci dziewczka szalona.
Zwalam, jak Bóg na niebie,
kogokolwiek chce ona,
zabij miły.

SIECIECH

A zabić mam ciebie.

KRÓL

Weźmij wieniec różany,
inną dziewczkę weź w tany.
Niech wesołe gęśliki zagędzą. —
Hola zbójce wkoło mnie!
Jeszcze widzę przytomnie.
Niech je ano psy moje rozpędzą.

(muzyka).

KRÓL

Masz mnie zabić dworanie
przez to mocne kochanie — ?
niezmienna moja dola —
żaden miecz mnie nie straszny,
jeno żóraw mój własny,
jeno nędza ma własna i wola.

(śmiech)

(muzyka).

RAPSOD

1. Na dworze Konrada
wesoła biesiada,
na dworze Konrada cesarza.

SCENA 8.

-
-
2. Giermaki, rycerze
klejnotem obdarza,
lecz sam puharów nie bierze.
 3. Coś duma, coś knuje,
niepokój go truje,
wspart głowę schyloną na stole.
 4. »Cezarze pij wino,
dziś ciesz się dziewczyną
a jutro cię czeka psie-pole«.
 5. »Hej syn Bolesława
na ciebie się zbiera,
ma polską koronę na czole«.

II.

1. Hej cieszcie się w koło.
Rozpogódź ty czoło
Cezarze, nie troskaj się długo.
2. Przyjedzie niemkini,
knieźnieńska kniahini
i twoją wypowie się sługą.
3. Od męża uciekła
i syna przywlekła;
nauczysz go twego pacierza.
4. Przed tronem upadła,
korony ukradła
i twoim je skrzyniom powierza.

-
-
5. Hej, strzeż gospodynie
w piwnicach tej skrzynie,
w najgłębsze ją ukryj sklepisko.
 6. Już ciebie twe wrogi
chytają za nogi
i zemsta spragniona już blisko.
 7. Sieroty dziecięce, —
ty powiąż im ręce,
by orły się z onych nie złągły.
 8. Ostremi szponami
nie wstrzęsły mieczami,
po głowę Cezara nie sięgły.

III.

1. Hej, synu Rychczy,
na sercu ci leży:
odzyskać ziemstwo dziada.
2. Więc pochyl twe czoło
i pokłoń się w koło
do kolan cesarza Konrada.
3. »Dam tobie orszaki
i strojne rumaki
i mnogich rycerzy z mieczami,
4. byś uznał mnie panem
i zgiął się kolanem,
byś uznał mnie panem nad wami«.

-
-
5. »Uznaję cię panem,
uklękam kolanem,
lecz oddaj koronę rodzica.
 6. »Dla ciebie to chwała,
że cześć ci oddała,
że Polska jest tobie lennica«.
 7. »Więc idź sam ją zabierz,
tę wziętą przez grabież,
więc zejdz, gdzie najgłębsza piwnica«.
 8. »W komorę podziemną
idziemy daremno,
ktoś smolne zagasił łuczywo«.
 9. »Drzwi ciężar zapada, —
ja — więźniem Konrada! —
w noc piwnic zepchnięty straszliwą«.
 10. Uczłujcie weselni
cesarscy udzielni,
sam cesarz puhary bierze.
 11. »Tam w lochu pod sklepem.
dwusiecznym oszczepem
zabiją go moi rycerze«. —
 12. »Hej!? — Klucznik od grodu!?
Należcież mu miodu,
z nowiną przygonił zdyszany!?«.
 13. »Nieszczęście cesarze!
Zakłóto twe straże!
Korona i więzień porwany«.
-
-

-
-
14. »Na koń, na koń moi
szukajcie mi zbroi.
Hej w pogoń za zbiegami« !!!
15. »Chwytajcie fałszywych,
umarłych, czy żywych!
Poczynię was grafami«.
16. Nie dzisiaj łaskawy.
Nie wstaje nikt z ławy
i ty się nie możesz dźwignąć.
17. Wyborne masz wino,
dziś ciesz się dziewczyną, —
każ wichrom zbiegów doścignąć!
18. Rozbił puhar, klnie dzbany,
runął z ławą pijany,
koło niego pijana gromada.
19. Ledwie się ranek szerzył,
cesarz Konrad już nie żył.
Krew zalała cesarza Konrada.

(pauza).

20. Spokojnie śpij, pohamuj gniew.
Nie uciekł, w nim Rychczy krew,
i ta się pomści godnie!

(król wstaje).

21. Krakowski królu, słysz mój śpiew,
Rychczy w tobie płynie krew,
Królujesz nam przez zbrodnie!

KRÓL

Wesoła pieśń, wesoła pieśń,
ty czego chcesz w nagrodę — ?

RAPSOD

Mój dworzec letni żre już pleśń.
Wróc moje lata młode.

KRÓL

Dostatki dam, uwieńczę sam
w różane świeże kwiaty,
łańcuchem przystroję szyję.

RAPSOD

Powiednie kwiat, opadnie liść,
opadnie liść i zgnije.
Mnie czas już iść, mnie czas już iść
na tamten inny świat.

KRÓL

Ty nie chcesz być bogaty — ?

RAPSOD

Ja więcej mam, zaś niż ty sam
i przeto życiem gardzę.
Szczodrota kłam i władztwo kłam,
gdy serce kona w skardze.

Nienawiść w sercu wielką mam,
nienawiść pierś mi pali.
Więc śmierci chcę, daj ją ty sam,
gdy Szczodrym cię nazwali.

Tęsknotę jeno wielką znam
za tem, co hej w oddali, —
co słyszę, kiedy pieśni gram,
co się w mym śpiewie żali.

Nie wróci, nie, — daremno chcę,
Śmierć jeno mię ocali.
Choć moce masz, nie możesz nic,
choć Szczodrym cię nazwali.

KRÓL

Czego ty chcesz — — — ?!!

RAPSOD

Rumieńca z lic.
Chcę wstydem cię zrumienić.
Chcę wiedzieć czyli możesz ty,
co niedbasz nic na ludzkie łzy,
rumieńcem się rumienić — !?

KRÓL

Czego ty chcesz — — — ?!!

RAPSOD

Ogień mi krzesz!
Chcę widzieć króla w gniewie.
Chcę widzieć, jako moc swą łżesz
i chcę cię głosić w śpiewie.

KRÓL

Czego ty chcesz!!

RAPSOD

Zabijać chcę
tego, co zabił sławę.

Wnuku Ryczezy, ciebie klnę
i ręce twoje krwawe.
Zabiłeś tylu — zabij mnie,
wieczystą bierz odprawę!

KRÓL

Zginiesz!

RAPSOD

Zabijesz mnie ty sam,
nikt ręką tknąć nie waży.
W gontynie świętej chatę mam,
wróż jestem, stróż ołtarzy.

Gromada chlebem poczi mnie
i naród czci mnie cały:
jednego ciebie śpiew mój klinie,
ty jeden zabić Śmiały.

Lecz kto się ręką czoła tknie,
kto na mnie porwie noża,
pioruny jego liczą dnie
i sięgnie kara boża.

Nad ciebie królu jestem król.
Tęsknota ducha wodzi;
nieukojony wieczny ból,
co żmije w sercu rodzi.

Wyzwolin chcę z martwoży. Hej!
Śmierć jedna mnie ocali.
Hej siewco śmierci — zabij hej,
gdy Szczodrym cię nazwali.

Śmierć mi zabrała żonę ma
i dzieci, dziatki hoże.
W mych oczach miejsce jeno łzom;
śmierć jedna zwolić może.

Śmierć mnie nie sięga dłonią swą,
nędznem mnie życiem darzy.
Patrzę na wielkość, sławę twą
i nicość czytam z twarzy.

Tęsknota, wieczny duszy ból
i żal wieczyście pali...
Zabij, ty jeden hojny król,
gdy Szczodrym cię nazwali.

Zabij, bo ciebie będę kląć,
jak klnę me losy codzienn.
Ty jako boży sierp chcesz żąć,
wiedz, żeś jest tylko zbrodzień!

KRÓL

(zabija Rapsoda).

SEUDZY

(wynoszą zranionego).

KRÓL

(berłem przyzywa rycerstwo do sali)
(zasiada do sądu na małym stołku przed skrzynią).

KRÓLÓW BRAT

(zasiada obok króla).

SIECIECH

(dzierży stanicę królewską).

RYCERSTWO

(zasiadają na ławach dokoła sali).

1. NIEWIERNA ŻONA

(pod strażą).

SCENA 9. Tyranie, wściekły psie! Na mą obronę
nic nie mam, jeno język ten w mej gębie prędki.
Śliną opluję cię, bezwstydzcie wilczy,
że staniesz się jak gad, — co milczy.
Zabiłeś męża i przez to kpię z ciebie,
bo jego oczom trudno, bym dostata.
A mnie, żem wzięła kochanka do łoża,
ty gniesz w więzienie i włość mą zagrabiasz
i sądzisz, sądząc mnie, żeś różga boża.
Zcześnij! — Niech próchno, trąd twych lędźwi pęd przeorze.
Żeś sądzić śmiał mych żądz miłośne łoże,
przeklinam cię!

KRÓL

Wywieść za dwór i szczenie jej do piersi
przystawić, niech ją ssie, aż wyssie złość i jad.
Wiązać — wiązać — precz.

1. NIEWIERNA ŻONA

Kat!!!

(wyprowadzają ją).

2. NIEWIERNA ŻONA

(pod strażą).

KRÓL

Wymień twego kochanka.

SCENA 10.

2. NIEWIERNĄ ŻONĄ

(milczy).

KRÓL

Sługi twoje i twoje mienie
pobrałem i zabiłem.

2. NIEWIERNĄ ŻONĄ

Nie wszystkie.

Jednego nie dosięgłeś, a wtedy,
gdybyś tego dosięgnął twym mieczem,
rzekłabym, żeś jest śmiały.

KRÓL

Co — — ?

2. NIEWIERNĄ ŻONĄ

Ten się sługa mój zowie: sumienie.

KRÓL

Cha, cha, cha.

2. NIEWIERNĄ ŻONĄ

Każni chcę.

Przystaw do piersi szczenię,
niech wyssie ze mnie pies,
ten jad niech gad wyżenie.
Spaliły żądze mnie, jak twoje palą ciało
i ostał ze mnie proch i zgłiszcz;
to z ciebie też ostało.
Wiem o twojej płonącej dumie,

iześ dziewczek używał gwoli
na Rusi, tam, — ty kumie
śmiertelny, — wstyd nas spoli.
Nademnie sądem wstajesz,
żeś nadział na twe czoło
mosiężny krąg. — Udajesz !

KRÓL

Wziąć ją ! — wziąć ją — na koło.
(straż wypiedła niewiastę).

3. NIEWIERNĄ ŻONĄ

(pod strażą).

SCENA 11.

Posądzona jestem nieprawie
przez twą rękę władyki, zbójceją,
przez twą rękę niemiecką,
że mnie nie chcesz wysłuchać łaskawie.
Jabym dla cię znalazła ogniki,
coby nowych łun dały twej twarzy,
żebyś zaznał, — co czują orliki,
gdy im łup się lubieżny nadarzy ;
żebyś zaznał, gdybyś ty był śmiały,
czem jest lubość i chuć rozpalona ;
żebyś gorzał, jak płomień wspaniały
w mej miłości, żem jest cudzą żoną,
gdybym z tobą śmiejąca szła w łożo.

KRÓL

Sznurem wlec ją sieniami po dworze !
(daje znak, kładąc berto, że sądy zakończył).

RYCERSTWO

(powstaje z ław).

KRÓL

SCENA 12.

Ejno, leć mi chłopaku,
niechno dziewczki z orszaku
mojej pani przybędą na gody.
Będą tany, hulanka,
każda najdzie kochanka
i zapłatę dla swojej urody.

CHŁOPAK

Powiem im to tajemnie
przed królową, przed panią
a rade będą ze mnie.
A jak mi pani przyganią?

KRÓL

Róż mi narwiesz z ogrodu
i przyniesiesz tu wianki
i przystroisz rycerzy
i przystroisz mi dziewczki-kochanki.
Jeden rzucisz na wodę,
na Wisłę tam za ścianą,
gdzie się miłość moja poniewiera.
Inny, cale kwitnący,
tam poniesiesz śmiejący
i przed panią rzucisz zadumaną.
Ja też z wieńcem na czole
sam przystanę tu w kole.
Będę patrzeć jak słońce umiera.

(muzyka).

DZIEWKI

(wchodzą).

RYCERZE

(biorą dziewczki w tan).

ŚPIEWKA:

SCENA 13. I. Płynie Wisła, płynie woda
niepołomskim borem.
Od kochanka wracam świtem,
pójdę znów wieczorem.

(koło tańczy).

II. Mój kochanek dobrze kocha,
przy nim ino żyję.
Co mi nocka wianek straci,
dzień mi świeży wije.

(koło tańczy).

III. Mój wianeczku płyn za wodą,
choćbyś mi się zgubił,
jak mnie chłopiec mój porzuci,
inny będzie lubił.

(koło tańczy).

IV. Płynie Wisła, nie zawróci,
życie sobie grodzę.
Wieczór idę do miłego,
raniutko wychodzę.

(koło tańczy).

CHŁOPAK

*(przynosi wieńce róż i kładzie tańczącym rycerzom
na głowy).*

KRÓL

SCENA 14.

Bierzcie wieńce na czoła
i stawajcie do koła,
bo zaczniemy taneczny nasz rój.

Hej, dziewczęta, do grona!

Ma być miłość sławiona
a róże wzięte za strój.

Przez krew idę i zbrodnie,
chcę się stroić dziś godnie,
chcę zabić smutek mój.

Nalewaj mi puhary
mój cześniku, mój stary, —
pamiętasz może dziada?

Plasają w koło pary
mówią, że ty znasz czary, —
cóż będzie ze mną — — ?

CZEŚNIK

Biada.

KRÓL

Cóż to znaczą twe słowa,
cóż urywa się mowa —
i wyraz w gardle tłoczy?
Cóż się chwiejesz wylękły,
że kielichy zabrzękły, — ?
patrz w płasach dwór mój kroczy.

Widzisz w twarzach rumieńce,
widzisz róże i wieńce
i pełne wina stągwie — ?

Pilnuj krużów nalewać,
gdy przestanie chór śpiewać.

CZEŚNIK

Królu, kroczą na ciebie chorągwie!

4. NIEWIERNĄ ŻONĄ
(*nadbiega od podwórza*).

1. DZIEWKA

SCENA 15.

Patrzcie ją, patrzcie ją,
to ta, co myśl zmaciła.

2. DZIEWKA

Leci tu, biegnie tu.
Wzrok u niej obłąkany.
Zdarta na niej koszula.
Ucieka przed kimś, ktoś ją goni,
ktoś za nią idzie, — czy widzicie — ?

3. DZIEWKA

Czyżby mara ją jaka goniła — ?

DZIEWKI

(*śmieją się z obłąkanej*).

4. NIEWIERNĄ ŻONĄ

To ja... to ja — twój mąż.
(*gdzie się rzuci, ustępują się przed nią*)
(*pauza*).

4. NIEWIERNĄ ŻONĄ

Puść mnie, — idę do króla.
(*gdzie się rzuci, ustępują się przed nią*)
(*pauza*).

4. NIEWIERNĄ ŻONA

Tu za lasem, za stawem
błyszczą się zamku ściany,
mój-ci zamek i moje grodziska.
Mąż z królem Bolesławem
poszedł na Kijowiany.

(pauza).

Ach droga cnoty śliska,
chłopcy byli koło mnie, —
nie dochowałam wiary.

1. DZIEWKA

Gębuje nieprzytomnie.

DZIEWKI

(śmieją się).

4. NIEWIERNĄ ŻONA

Chcesz się ze mną prawować
choć przed królewski sąd,
tu, tu! — — Patrzaj się panie,
miej dla mnie zlitowanie.

Wszak ciebie mąż porzucił,
tam, he! w kijowskim grodzie;
więc gdy do domu wrócił,
zabiłam męża doma.

Niech będzie rzecz wiadoma,
nie taję mojej winy,
ty się mścisz na narodzie.

Jednakie nasze czyny.

Zabiłam męża w gaju,
na łączce przy ruczaju...

Zabiwszy, w grób głęboki
zwałałam męża zwłoki.
Na grobie kwiat posiała.
Jednego zapomniałam:
by był ku ziemi twarzą;
więc widma za mną łążą.
Ach trup rozburzył grób
i za mną goni w trop. —
O panie, sądz i wiąż.
Widzisz, tu przy mnie stoi!
Ty skarż męża na śmierć,
niech za mną cień nie goni.
Na twem siedzisku siądz
i sądz i sądz i sądz!!

KRÓL

(śmieje się).
(ściemnia się w izbie).

KRÓL

Kobietu, próżna trwoga,
nie wróci nikt z za proga
grobowych światów k'nam.
Gdy chcesz, wesołym będę,
na siedzisku zasięde,
na śmierć wtórą zasądzę go sam!
Niech jeno tu się stawi,
niech ciebie winną wskaże,
ja z ciebie winę zmażę
i katom jego dam.
(staje na podwyższeniu tronu).

Wziąć możesz jego włości
i rozdać komu chcesz.
Używaj lat miłości
i grzesz i grzesz i grzesz!
Niech jeno mąż tu stanie
przed moje królowanie
zasądzę go pod nóż.

4. NIEWIERNĄ ŻONĄ

Ha idzie, idzie tuż!!

(Procesya wchodzi w ganek z boku).

KRÓL

Tu pod sali podłogą
jest ukryte sklepienie,
tam jego zepchnąć każe.
O widzisz... *(pokazuje na ziemię).*

WSZYSCY

Wchodzą w sienie!!

4. NIEWIERNĄ ŻONĄ

On idzie tam z biskupem,
biskup pod rękę z trupem,
podpiera go pod bok.
Jak zżarte ziemią lica
płomieni mu gromnica!
Do czoła przysechł wąż!

PROCESYA

(ma przestąpić próg wielkich drzwi).

*Tuż przed Biskupem o krok
mara kroczy, w całun opowita.
Jak w ziemi przeleżał pod grobem rok,
tak wstał, królewski hoplita.
Do zbroić się glina czepiła i gruz
a wąż mu czoło oplata.
Z ocz zgaśłych krwawy cieczce śluz.
W łachmany zdarta szata.
Kto wzywał go na żywy sąd,
wezwanu zadość czyni.
Widzi go jeno jeden król,
widzi winowajczyni.*

RYCERZ PIOTR

SCENA 16.

To ja, to ja, twój mąż.

4. NIEWIERNĄ ŻONA

(pada omdlała).

WSZYSCY

(upadają na kolana).

CHÓR MNICHÓW

Wzbroń mu ziemi,
wzbroń mu rolę,
wzbroń mu siłę,
wzbroń mu wole.

Niechaj będzie
poniechany,
ludziom, światom
zapomniany.

Wzbroń mu soli,
wzbroń mu chleba,
wzbroń mu domu,
wzbroń mu nieba.

Niech się błąka
obłąkany,
zapomniany,
poniechany.

BISKUP
(wznosi ramię).

MNICHY
(płonące gromnice gaszą, łamią i ciskają o ziemię).

KRÓL
(gdy się zrywa, korona mu spadła).

WSZYSCY
(uciekają w popłochu).

PROCESYA
(się oddala).

RYCERZ PIOTR
(zapada się pod ziemię).

KRÓL
(na siedzisku znieruchomiony. Ostał sam).

KRÓLOWA MATKA
*(wchodzi z bocznych drzwi)
(postępuje ku środkowi o kiju).*

KRÓLOWA ŻONA I KRÓLÓW SYN

(wchodzą i przystają przy drzwiach).

KRÓLOWA MATKA

(potrąca kijem wieńce róż i gromnice)

(sposstrzega koronę)

(patrzy na znieruchomionego króla)

(żegna się)

(zbiera do fartucha ułamki gromnic)

(żegna się wciąż)

(oddala się, wlokąc za sobą królową żonę i dziecko).

KRÓL

(zrywa się jakby z ciężkiego snu)

(biegnie ku głębi w podcienia)

(trąbi w róg)

(zbiegają się rycerze koło niego).

KRÓL

(do Sieciecha).

SCENA 17. Zdradził mnie mówisz? A to w myśl się wpija.

Chciałbym go widzieć dziś tego człowieka,
który mnie zdradza. — A wy czemu wierni?

Czemu wy wierni? Nic mi z waszej wiary.

Więc wy nie lękacie się kary?!

Cha, cha, cha, — ja ściągnę pioruny,

że wy będziecie cmentarze i truny.

Zdradzicie wszyscy! — Ja sam siebie zdradzę

i tajemnicę mej duszy odkryję.

Póki ja żyję, sława póty żyje.

Bywajcie zdrowi — z wami mnie markotno,
choć was dużo, ale mnie samotno.

Bywajcie zdrowi — ja z innego świata.

Dajcie mi kłobuk żelazny — i konia!

Siodłać mi konia! — w świat!!

Bywajcie. —

Wszakci to myśmy królowi czeskiemu
stracili tarczę i jeńce pobrali!

Wszak-ci to myśmy w Węgrzech polowali

a że nie było gdzie w zamku dworować,

więc precz Salmona małego wygnali,

Władysławowi dając tron! My w Rusi

byliśmy pany, i księżęta ruskie

i ruskie króle w pokłon się kolany

ścielą przed nami! — Trzeba mieć to czoło króla!

Trzy grody te pod stopy moje rzucę,

korony wezmę trzy i wrócę!!!

RYCERZE

(dobývają mieczów).

KRÓL

A wy co prędzej zbierzcie rotę

i zbrojni wpadniecie tam!

(pokazuje ku Skałce).

O widzicie! — te wały pełne ludu,

co krzyczą. — Ciąć i pławić!

a biskupa mi żywcem przystawić.

Wy nie zlekniecie się?

SIECIECH

Czego?

KRÓL

Cudu!

SIECIECH

Za mną. —

(do króla)

Przyrzeknij ino,
że jeśli wrócę rumiany od sromoty...

KRÓL

Ja wtedy pójdę sam!

RYCERZE

(wybiegają z ganku).

KRÓL

(patrzy za nimi z ganku).

KRÓLÓW BRAT

(od podwórza wchodzi na ganek i staje obok).

KRÓL I KRÓLÓW BRAT

(wchodzą na izbę)

(usiadają na ławach opodal siebie)

(pauza).

KRÓLÓW BRAT

SCENA 18.

Co sądzisz bracie — — ?

KRÓL

Sądzę.

KRÓLÓW BRAT

Zemsta przysłała Wam.

 KRÓL
Któż ma się mścić — ?

 KRÓLÓW BRAT
 Ty sam.

 KRÓL
Sądzisz, że sięgnął mnie,
że mnie ten ciężar gnie,
że mi świece rzucił pod stopy,
że zwiódł te mnisze — chłopy
i śpiewał litanije ?

 KRÓLÓW BRAT
Żle jest, że taki żyje,
kto nad nas wznosi dłoń.

 KRÓL
A tyżeś nie przystawał doń.
Kto zgadnie, co pierś twoja kryje ?

 KRÓLÓW BRAT
Nienawiść.

 KRÓL
Znam : lęk, strach.

 KRÓLÓW BRAT
Czy nie widzisz, że on pełnił gmach
jadem i przerażeniem, — ?
żeś ty niknął, — on rósł.

 KRÓL
Że tu chorągwie wniósł
i kłął mnie od wody, od roli,

od chleba a od soli,
to miałożby to mnie być przeznaczeniem ?

KRÓLÓW BRAT

Sądzę, że trza by legł.

KRÓL

We krwi ?

KRÓLÓW BRAT

We krwi.

KRÓL

Tyś rzekł.

KRÓLÓW BRAT

Trza chyżo, by nie zbiegł.

KRÓL

Nie stchórzy, jako ty.

KRÓLÓW BRAT

Toć przy was jeno błednę,
coś złotą broneę siekł.
Innym dostoję pola.

KRÓL

Zabijaj kogo wola.

KRÓLÓW BRAT

Pierwszyczna w hańbie twoja.

KRÓL

A ty myślisz być rodu ostoja.
Zawczas masz dla mnie łzy
i żal
i chcesz mnie próżno zatrwożyć.

KRÓLÓW BRAT

Chcę, byś go umiał upokorzyć.

KRÓL

Cha, cha — wiesz jaka moja duma?
Wiesz-li ktom jest? Skąd siła,
co się we mnie człowiekiem zjawia
i co znaczy na czole zaduma?
Wiesz z kim walczę??

KRÓLÓW BRAT

Z człowiekiem.

KRÓL

A jeżeli w nim jest moc?

KRÓLÓW BRAT

I czyja?

KRÓL

Moc, co piorunem zabija
i przytłacza duszę trumniskiem, —
to wtedy ja ze zjawiskiem
podejmę walkę.

KRÓLÓW BRAT

Śmiały.

KRÓL

Jeżeliby raz te ręce zadrżały!
Wierzę w siebie.

KRÓLÓW BRAT

Ja nie mam tej wiary.
I cóż, że ty ją masz?

Będziesz-li ścigał mary,
jak błędny?

KRÓL

A ty jesteś niczem,
z tem wybladłem rozumów obliczem,
i będziesz niczem, póki śmierci lęku
nie zmożesz w sobie.

KRÓLÓW BRAT

Śmierć nie w mojem ręku.

KRÓL

A w czyjem?

KRÓLÓW BRAT

Nie wiem.

Tajemna to potęga, —
Idzie, skąd, nie wiem, — może hej gwiazd sięga
olbrzymka, w wieńcu zwiędłych kras.

KRÓL

I ty byś nie pojrzał w jej oblicze?

KRÓLÓW BRAT

Patrzę w twe oczy, — ty te tajemnicze
rysy masz, — ty jakbyś był — jej kat.

KRÓL

Cha, cha, cha, — to waga moich szat?
Duchem stoję!
Zobaczysz dzieła moje!

(pauza)

Jeśli on jest ten,
którego Bóg przeciw mnie posęła,

by wstrzymał mnie, gdzie mnie się znaczy droga,
to ja go zabiję,
bom na to jest od Boga.

(pauza)

Jeżeli ci, których przeciw onemu
poślę z mieczami,
powrócą z niczem sami
i w lęku przed onym się zachwieją,
to ja go zabiję
i niech te rzeczy się dzieją,
których się tajemnica we mnie kryje.

(pauza)

Ja widziałem,
że tam w jego oczach goreją
światła, które płoną stulecia.
I ty chcesz sądzić nas, jak równych tobie?
Cha, cha, cha,...
O patrz, depcesz reszty kwiecica
róż, — a moi różani
powinni byli już wrócić.
Trzeba mnie w drogę.

(pauza)

A wiesz ty, co jest czyn?
Widziałeś grajka, jako padł na podłogę
i na strunach harfy się powalił
i grał ciężarem bark
i skonał, — że ja go ciąłem w kark
mieczem — żórawiem!
Cha, cha, cha,

odrodzę świat,
świat przez krew zbawiem!

KRASAWICA

(wbiega, gnając przed sobą Sieciecha)

SCENA 19. Gachu! gachu! gachu!

SIECIECH

(w obłąkaniu)

Gdzieżem to jest — ?

KRASAWICA

Cha, cha, ustępuj!

(śmieje się)

KRÓLÓW BRAT

Śmiech.

KRASAWICA

Cha, cha, — widzicie jego w strachu!

SIECIECH

Gdziem jest? Wbiegłem we święty gaj
i zamroczyło mnie.

KRÓLÓW BRAT

Upada!

SIECIECH

(klęka na oba kolana)

KRÓL

(z ławy)

Wstaj!

SIECIECH

Głos króla.

(patrzy przed siebie zapamiętany)

Patrz! tam ołtarz we świcach!

(głucho)

A w około... rycerze skrzydlaci
w zapuszczonych przyłbicach. —

KRASAWICA

Widziałeś? — — Patrzaj tam na dno.
Spłynęła woda w czeluście
i gady na słońcu schną...

KRÓL

(wstał i przyszedł Sieciechowi przed oczy).

SIECIECH

(do króla)

Zabiłeś moją duszę — oszuście!

(pauza)

Wypędziłeś mnie rozbójcę z tym nożem
rzezać ludzi, co tobie oporni.
Ażem przejrzał. — — Omyli mię znachorni
w świętej wodzie, — ażem zapomniał czaru
i tej złości i złego zapędu,
który miałem z twojego daru,
żeś mnie zaprzągł, jako psa, do rzędu
sług katowskiego sądu.

(ciska miecz)

Ciskam miecz — nie chcę rządu!
Ciebie nie chcę...

KRASAWICA

(do króla)

Poznajesz dworaków.

Oczarowałam go oczyma — ja.

Widmem świecącym od ołtarza

i chmurą ptaków

i on padł przed tem, co go przeraża

i już ciebie nie słucha.

Żeś teraz jeno ty rycerzem ducha!

Przez krew! Chcesz iść?! Idź sam!

Zwyciężaj!

SIECIECH

(zrywa się z klęczek)

Kłam!!!

(goni za Krasawicą).

KRASAWICA

(biegnie do komory).

SIECIECH

(widzi ode drzwi, jak wskoczyła do Wisły)

(krzyczy)

(trzęsie się drżący i upada a pokazuje ku komorze).

KRÓL

SCENA 20. Chłopcze, hej chłopcze, co ty wołasz?

SIECIECH

(pokazując leżący na ziemi miecz)

Ty sam jeno czynowi podołasz.

(pauza)

Wróciłem. — Tam nie mogę. Rzesza tu nadbieży,
bo za mną wszystkich innych przywodzę rycerzy.
I wszyscy miecze rzuca — przed ciebie
i na walkę tę nie pójda całe.

Bo tam lud był milczący, — bezbronny;
murem stanął patrzącym na wale,
na tej wiślanej kolebie
ponad wodą, — na mostach Skałki...

(nie może mówić)

a z wody — ... krzyczą — RUSAŁKI:

(słychać śpiew Rusalek).

KRÓLÓW BRAT

(do króla)

Drżysz cały.

KRÓL

Więc się wody szyderczo zaśmiały — — ?!

SIECIECH

Czerń woła, że ci ręka odgnije,
jeśli się zamierzysz na biskupa!

KRÓL

(oniemiały).

RYCERZE

(wchodzą na ganek i odstawiają miecze).

KRÓL

Zabiję!!!

orłom rzucę trupa!

(dobywa miecza)

(pędem wybiega).

THE HISTORY OF THE

REIGN OF

CHARLES THE FIRST

BY

JOHN BURNET

OF THE UNIVERSITY OF OXFORD

IN TWO VOLUMES

LONDON

Printed by J. Streater, in Strand

1679

IN TWO VOLUMES

THE FIRST

OF THE REIGN

OF

CHARLES THE FIRST

BY

JOHN BURNET

OF THE UNIVERSITY OF OXFORD

IN TWO VOLUMES

LONDON

Printed by J. Streater, in Strand

1679

IN TWO VOLUMES

THE SECOND

OF THE REIGN

OF

CHARLES THE FIRST

BY

JOHN BURNET

Noc nad zamkiem.

KRÓL

(wraca pędem z dobytym mieczem)

(zatrzymuje się przed progiem izby)

(chowa miecz do pochwy)

(wchodzi na izbę)

(postrzega leżącą na ziemi koronę)

(podejmuje ją i oburącz osadza na głowie).

1. WIEŚĆ

Tam orły ciała strzegą.

SCENA 1.

KRÓL

Strzegą ciała, — a duch — gdzie duch jego ?

Czy orły ustrzegą dusze,

że on przed oczy moje

nie zejdzie przez te podwoje ?

Czy go orłami przymuszę,

czy zmożę jego siły ;

posłałem, by krew piły,

szarpały ciało na kawałce

a one, obmierzłe padalce,

złękły się i strwożyły.

1. WIEŚĆ

Chciałeś, by ciało żarły ;

one się lekko wsparły

na trupie, jakby miały bronić,

by części żadnej nie uronić, —

każesz je zgonić — — ?

KRÓL

Zgonić!!

1. WIEŚĆ

A jeśli tutaj zbiegą...?

KRÓL

Jeśli przedemną staną
i w chmurę się zgromadzą — ?

1. WIEŚĆ

Precz zgonić się nie dadzą.
Przysiadły, skrzydła sprzęgły
o gontyn zżarte węgły, —
patrzą na krwawe rany,
na krew, gdzie posiekany,
jak krew płynie do ścieku
i radzą...

KRÓL

Precz człowieku.

1. WIEŚĆ

(przechodzi)

2. WIEŚĆ

SCENA 2.

Światła, kagańce palą,
śpiewem trupa lud chwali,
trup leży hań na darni, —
na zielonem łożu męczarni,
zapach róży powietrze przenika.

KRÓL

Niechaj wniosą zarzewie do sali!

2. WIEŚĆ

Wszystkie twoje dworzany
uciekli precz od dwora
przed nadejściem wieczora,
skoro twoje przekleństwo poznali.

KRÓL

Co to łyśka na ziemi,
że się iskrzy błękitno?
Próchna-li kwiatem kwitną — ?
Kruchy gromnic palonych,
mnie pod stopy rzuconych.

* * * * *

Czy brat mój uciekł z niemi?

2. WIEŚĆ

Nic nie wiem o twym bracie.
Jeżeli miałeś go kiedy,
już go królu od dzisiaj nie macie.

KRÓL

Niechaj przyjdzie tu żona
niech przemówi radośna.
Za słowem miłem głodno.
Wszakże była o męża zazdrośna...

2. WIEŚĆ

Nie przemówi pogodno;
płacze a syna tuli,
w zgrzebnej klęczy koszuli
tam na Skalce, gdzie trup i gdzie ptaki.
Nie masz ulgi i nie masz już leku.

KRÓL

Precz mi z oczu — precz z oczu człowieku!

2. WIEŚĆ

(przechodzi)

3. WIEŚĆ

SCENA 3.

Na Skałce syn i żona
tam płaczą, tam żałują...
słyszysz jak płaczą — — ?

KRÓL

Deszcz pluskocze i wichry tam dują,
z rynien ścieki sączą i kołaczą.

3. WIEŚĆ

Twoi czterej pancerni,
że królowi są wierni,
miecze we krwi płukają u źródłu.
Czy ich weźmiesz do boju,
gdy miecze do cna opłuczą — ?

KRÓL

Mgły jakoweś przed gankiem się włóczą.
Kto ty jesteś? — Nie pomnę,
nie widziałem cię wpródzi.

3. WIEŚĆ

Miej me słowa w pamięci przytomne:
Sława twoja cię łudzi.

KRÓL

Co ty kraczesz — — — ?

3. WIEŚĆ

Zwiastuję:

Sława twoja cię truje.

Sława twoja Śmierć tobie u ludzi.

3. WIEŚĆ

(przechodzi)

KRÓL

Zniknął, uciekł, — złe лихо.

Jak ponuro, na komorach, jak głucho.

Jeno wicher ten duje na polu,

jeno deszcz pluskiem suje...

cyt — śpiew kęsiś mi brzęczy przez ucho.

(Świst i Poświst wbiegają ze stron przeciwnych).

ŚWIST

1. Skąd to królu, czy z boju,
czyli z łowów a knieje — ?
krew po mieczu się leje,
krew na waszym zaskrzepła zawoju ?
2. Krew to czyja, co pali,
żeście czoło schowali,
żeście oczy zakryli chustami — ?
3. Krew to czyja, co gore,
żeście uszli w komorę,
przed ludzkimi uciekli oczami — ?

SCENA 4.

POŚWIST

1. Na zielonej ostrowu murawie
Król wojował i wodził rycerze...
Ćwiartowali człowieka przy stawie.

2. Gdzie gaj święty i źródł gdzie rusalny,
leży człowiek, co zawodził pacierze,
co kielich unosił mszalny.

ŚWIST

Orłowie krwie tej strzegą,
orłowie chciwe ptaki,
hej orłowie królewskiej stanice.
(Lirny i kościelny weszli z boku).

KOŚCIELNY

SCENA 5.

Nastąpiłeś gromnice!

LIRNY

O widzisz go tam, stoi przy ołtarzu!
O patrzy, patrzy na cię!

KRÓL

»Wyż-to mieczów nie macie«?!

LIRNY

Zmierzyli się mieczami.
Patrz, poły biegu stoją.

KRÓL

»Tchórze!«

LIRNY

Ty wesprzej pęd prawicą swoją!

KRÓL

Nuże!!

LIRNY

Upadli na twarz!

KRÓL

Psy!!

LIRNY

Zabijaj ty!!!

KRÓL

(leci ku ścianie; zatrzymuje się przy belce).
(Gdy się zwraca, widzi idące gromady).

KRÓL

Kto są ci ludzie,
co stają na mej drodze wprzek?
Skąd idą te gromady hołysze?

SCENA 6.

ŚWIST

Słyszysz, co śpiewają?

KRÓL

Nie słyszę.

ŚWIST

Twoje czyny, — twój czyn i czyn jego
a trupa obwołują za świętego.

POŚWIST

Lata gonią.

ŚWIST

Upłynął już wiek.

KRÓL

Pragnę, — ha wody — ból.

POŚWIST

Wytrwaj ty król.

ŚWIST

Wiek minął.

POŚWIST

O tych, co z tobą szli na rzeź,
o drużynie twej, zaginął słuch.

KRÓL

Hej! A ty kto — ?

POŚWIST

Duch.

Lecę, lecę w skok,
co krok jeden rok.
Jak ubiegę staj,
przemkło się lat sto.
Jak się z kwiecica trzęsie puch
przez kwiecisty gaj,
tak ludziska mrą.
Jestem człowiek-duch —
a to brat mój głuch.

KRÓL (*szeptem*)

Kto ty jesteś, kto ?

ŚWIST

Lecę, lecę w skok,
co krok jeden rok.
Jak ubiegę staj,
przemkło się lat sto.

POŚWIST

Od zamkowych pustych ścian
hej na łan,

na ściernisty łąn.
Byłem przy tem, jak koszono,
jak ptaszęta wypłoszono.
Pusty dwór,
szepnij, mów,
znajdziesz mnie za wtór
dla twoich słów. —
Lecę od zamkowych wież
hej na szerz,
od zamkowych bron
hej na skłon,
i gonię, ścigam, gnam...

KRÓL

Kogo ?

POŚWIST

Dnia wczora i zawczora,
lata, co było łoni,
za szczęściem tem w pogoni,
co znikło.

KRÓL

Zmora !

PRZEWODNIK I CHÓR KALEK

1. Ćwiertuje go król srogi,
on klejnot drogi.
We złocie go oprawią,
na wieki go wystawią.
2. Pójdą nędzni, kalecy,
on ich rany uleczy;
chromi z miejsca powstają,
ślepcy świat oglądają.

SCENA 7.

-
3. Do świętej przyszli truny.
Ze srebra biją łuny.
Zrośnięte w onej ciało,
jakoby ran nie miało.

KRÓL

Gromady zkądsiś płyną,
to w świetle głowy ważą,
to w nocnej paści giną. —
Gdzie wy dążycie ?

PRZEWODNIK

Tam,
skąd powracasz ty sam.
4. Światła nad trumną płoną
błękitną łoną.
Ciało się święte zrosło
i rękę wzniosło.
Dłoń, co kłęła, ostała w ołtarzu
i błogosławi nam.

KRÓL

To kłam!!
Ta dłoń was klnie i wasze pokolenia!
Imajcie precz!

PRZEWODNIK

5. Tam posąg z kamienia
ze świętej wzeszedł wody.
Stamtąd czerpiem ochłody
i leków zapomnienia.

KRÓL

Woda leczy! — Zapomnieć! —
Zdrój to święty, rusalny,
święty wiekiem, wieczyście,
w około ciemny gaj.
Tamże onej ten wieniec i liście,
zaplenione we złoto warkocza.
Znam tajemne przeźrocza.

KRASAWICA

(we drzwiach komory).

KRÓL

Szept słyszę drzew...
czyli na onej przyjsście...?
Zapomnieć!! Czerpnąć wody,
pochylić twarz ku toni.

SCENA 8.

PRZEWODNIK

Posąg dostępu broni!

KRÓL

Skruszę posąg przeklęty!
(biegnie ku głębi).

PRZEWODNIK I CHÓR

(zagrodzili przejście).

On święty!!!

*(Na końcu gromady idą: królowa matka, królowa
żona i synek mały królewski. Idą na klęczkach).*

KRASAWICA

(we drzwiach komory).

Wybieraj krew, wybieraj krew
ty śmiały, ty jedyny,

krzep ty się padłą krwią,
pojąłeś już część lwia.
Goń dalej, ścigaj, goń
Stawę a czyny!

KRÓL

(zwraca się od głębi).

KRASAWICA

Wodna mnie więzi toń,
włos plotę, czeszę włos,
nie zdolę zapleść kos,
nie zdążę k'tobie przyjść.
Nim jeszcze wbiegnę w gaj,
nim jeszcze zerwę kiść
jaśminu świeżą...
We włosach rzeczny muł,
we włosach rzeczny piach. —
Nie zdolę, czas już czas,
bądź zdrów, postrzegą mnie,
nim zbiegnę w ciemny las.
Już zorze budzą się...
Cyt... czy twoje psy jeno cicho uleżą — ?
(przepada).

ŚWIST

SCENA 9.

Stań się woda, stań się woda,
wpłyn, zaklęty staw.
Od tej ściany do tej ściany
całun wód świetlany
rozściel haw, rozwlec haw

od tych drzwi, do tych drzwi
pod siedzisko ław.

POŚWIST

Przyjdą tu rycerze krwi
płukać rdzawe miecze.

(wskakuję na ławę).

Patrzmy jak z nich fala drwi.
Tu na ławę wyskocz — — haj!
Będę sobie w dudkę dął. —
Ty na suchej łapie graj.
Idzie ten, co pierwszy ciął, —
nóż ku wodzie wlecze.

RUSAŁKI

(wyłazą z pod wody —)

POŚWIST

Rusałeczka z wodą igra,
pląsa w wodnej mgle, —
Co chcę dudka moja wygra,
grasz na łapie źle.

ŚWIST

Bo mi oczy zaszły łzą,
gdy ich widzę młódź,
jak są uplamieni krwią.
Graj ty sam — i budź.

POŚWIST

(gra na dudce).

RYCERZE

(we drzwiach bocznych przeciwległych wychylają się nad progi i w wodzie tej miecze nurzają).

KRÓL

(zwraca się nagle od ganku i staje na progu wrót wielkich).

RUSAŁKI

(znikają).

1. RYCERZ

Patrz, pół rozwarte usta;
snać kłątwy usty żuje.

2. RYCERZ

O patrz krew z rany chlusta
i źródło męttem truje.

3. RYCERZ

Raniłem mieczem usta.

4. RYCERZ

Modlitew szeptem prosi.
czy słyszysz szept od głazu?

1. RYCERZ

To szmer i pomruk płazu,
co pod moimi stopy
wypełzał z mętów studni.

2. RYCERZ

Patrz, jak się woda mętni,
jak krwią się woda brudni.

3. RYCERZ

Krew to mojego miecza.
Jak rdzy się krwawe płuczą:
jakby lniane zwijało,
za mieczem krew powłóczą.

4. RYCERZ

Patrz, czaszka ta kalecza,
rozdarła blizna naga.

KRÓL

Ja mieczem ciąłem głowę!
Mojego miecza waga.

1. RYCERZ

Patrz, oczy ku nam kłoni.

KRÓL

Miecz się zaciska w dłoni;
trętwieje ręka w ruchu.

ECHO

Przeklęty — klęty w duchu.

2. RYCERZ

O patrz, przed nami stoi
jak w owy, owy czas.
Krew ścieka po twojej zbroi.
Trup patrzy, widzi nas.

3. RYCERZ

Odwracaj, odwróć lica.
Straszliwa tajemnica.

4. RYCERZ

Zaczerpać, czerpać wody.
Wód świętość nas ukoi.
Wyklinał nasze rody,
przeklął potomstwo zbroi.
Dziś święte wspólne gody,
pielgrzymia rzesza klęka,
co duszę czyją nęka,
wód świętość ból ukoi.

1. RYCERZ

O źródło, święte źródło,
pleśń twoja rany goi.

KRÓL

O męty, — krew, — zmacona!

ECHO

O duszo zasądzona.

.

2. RYCERZ

Czy widzisz w głębi trupa?
Kawalce ciała płyną.
Patrz, kawalce się ciągną ku sobie.
Patrz, kawalce się imają rękami.
Patrz, wstaje, wstaje przed nami.
Patrz, ku nam głową potrząsa.

3. RYCERZ

O patrz, okropna stwora.

4. RYCERZ

Rozsuwa się zaporą.

1. RYCERZ

Patrz, na dnie: zrąb kościoła.

2. RYCERZ

Patrz, ołtarz w świecach błyska.

3. RYCERZ

Rękę podniósł do czoła.

4. RYCERZ

Ty idziesz...

1. RYCERZ

Pierwszy ty.

Ty ciąłeś! —

2. RYCERZ

Pierwszy ty!

Na mieczu krwawe łązy.

KRÓL

To ja — — — — !

ECHO

...To ty, — to ty!

Wicher na polu gra.

(słychać wicher)

(pauza).

3. RYCERZ

Bracie, na mieczu rdza.

Czas bracie porać miecz.

Dzień święty minie precz;

nie zdolesz miecza wznieść.

4. RYCERZ

Nie zdołę miecza wznieść,
trzaby nad wodą sieść,
kamieniem rdzysko trzeć.
Krew rdza, rdza krwawa ciąży.
O miecz się w męty grąży
w krwawicy grząską sieć.

1. RYCERZ

O bracie, trud daremny,
zmazałem źródłem oczy
i krwią stałem się ciemny.

2. RYCERZ

O bracie, trud daremny,
wieczysta troska dusz.
Bracie, wieczysty mus.
Krew spływa w męty wód.
Krew czyli rdza to krwawa?
Obmywam, próżny trud.
Mieczowa to niesława!

3. RYCERZ

O patrzaj, miecze w bród
chciałyby pójść przez głąb;
przez wodę znaczą krzyż.
Płaczą się kręgi kół,
chwieje się w mętach zrąb!
O lecą, lecą wzwyż!

4. RYCERZ

O patrz, od głębi wód...

KRÓL

Ktoś ku mnie dłoń wyciąga.

1. RYCERZ

Ktoś ze dna woła...

KRÓL

Mnie!

2. RYCERZ

Czy słyszysz?

3. RYCERZ

Patrzaj!

4. RYCERZ

Patrz!

KRÓL

Ktoś zrab kamienny gnie!

Chwieją się kręgi wód.

Ktoś miecz podrywa z dłoni,
że w głębnej grzęźnie toni.

Ktoś, jakby truchło tam
stawał...

RYCERZE

Przeciwko nam!

Woda się w kręgach łamie!

Patrz posąg...!!

POSĄG

(wypnurza się z wody)

KRÓL

Wznosi ramię!!

POŚĄG

(wznosi ramię).

KRÓL

Za mną haj! — Mieczem tnij!

POŚĄG

(zapada się)

(woda znika).

RYCERZE

(przepadają we drzwiach).

ŚWIST I POŚWIST

(zmykają w ganek).

(deszcz).

KRÓL

Ścigajcie — kędy on — — ?

Przepadli gdzieś u bron.

Ja sam!!!

Gdzie wy? — Sam tu! — — — Ulewa...

KRASAWICA

*(wbiegła na ganek, przystanąła, patrząca ku
Skałce).*

KRÓL

Kędyż ta czarnobrewa

leci przez sień?

KRASAWICA

(odbiegła w podwórze).

KRÓL

Przebiegła...

(zwraca się w ganek, ku głębi dążąc).

KRASAWICA

(w tejże chwili wraca).

KRÓL

(ustępuje przed nią na izbę).

KRASAWICA

SCENA 11.

1. Warkocz plotę niespleciony,
śpieszę się ku wam.
Śpieszę ku wam ulubiony,
że jesteście sam.
2. Krew po mieczu spływa w wodę,
z wody spłynie heł...
Warkocz plotę na urodę,
wrócić chyża wnet...
(przepada w komorze).

KRÓL

SCENA 12.

Kto są...? Kędyś znikają.
Gdzie pojrzę, — puste sienie.
Obłęd li przywidzenie — — ?
Mój ten zamek zaklęty?!
Któżem jest w tej samotni — ?
Do mnie! do mnie!!!

ECHO

Przeklęty. — — —

KRÓL

Cóż to, — rdza na zawiasach?

Próchno na węglach drzwi?

Węgar się sypie w rum. —

Rdza na mieczu, na zbroi,
gdzie były ślady krwi. —

Oczy palą, przez gmach idzie szum.

Miecz ognisty z rozwartych podwoi.

Popod ścianami żaby, jaszczury, węże.

Czyli Popielowa sadyba?

Zgnilizna, dech cmentarzy.

Pomora mnie snąć sięże. — —

ECHO

Tyś jest, — kto na wszystko się waży.

KRÓL

Cóże — — czy żywej dusze — — ?

Przec ten żywy grób ruszę!

(błyska się).

Burze lecą a gromy.

To raz w blasku widomy,

to się nurza podworzec w czeluści.

Kto tam zajeżdża w bronę?

Siwe konie wprężone — — —

Hej! niech wrotny most puści!!!

Wóz wlecze koni czworo,

jeszcze dźwignąć nie sporo.

Cóż wrotny się nie budzi — — — ?

Hej wzwoły padły same,

zawory się rozwarły. —

Nie dojrzeć, — — wszedł ktoś w bramę...

Jęknął — psy go przyparty.
Stąpił, psy się pokryły,
żałośliwie zawyły,
uciekły, — głupie psiska.
Idzie, — wchodzi w podwórze, —
w sieniach stąpa ku górze.
Tarcz się na nim srebrzysta połyska.
Stąpa, — nie widzę lica.
Szatan, czyli dyablica ?!
Idzie ku mnie żelazna kolumna !
Jęły dziwno te zbroje. —
Wchodzi w zamku podwoje. —
Ktoś ty, rycerzu — !?

ECHO

Trumna.

(błyskawica).

KRÓL

Błyskawicą mnie wita.
Ktoś ty — ? Władasz piorunem.
Czym jesteś zwiastunem ?
Czy cię Niebo czy Piekło wydało ?

ECHO

Słowo ciałem się stało.

(uderzenie piorunu).

TRUMNA ŚW. STANISŁAWA

(wchodzi na ganek).

KRÓL

Z miejsca ruszyć nie zdolę,

niemoc ścięła w niewolę,
martwość rękę chyła.

(dzierży oburącz koronę na głowie)

(cofa się).

KRÓL

Zostaw koronę! Nie dla mnie, dla syna!
Zostaw, bo cała mnie Polska przeklina!!!

(cofa się ku tronowi).

TRUMNA ŚW. STANISŁAWA

(przestępuje próg izby).

KRÓL

Zostaw! nie dla mnie, nie!
Bo oni przeklną mnie przekleństwem wieku!
Niechaj obręczy tej! — Puszczaj!!

ECHO

Człowieku!

(błyskawica).

KRÓL

(u tronu)

Skąd, z jak daleka ty idziesz z rozkazem,
precz, precz odemnie, ja czoła nie zginam!
O Słowo!!! Życie bierz z koroną razem!
O Słowo!!! Boga klnę! Boga przeklinam!!!

(piorun)

(trumna wali się na króla).



KLATWA:

Largo.



PO RAZ PIERWSZY ODEGRANO W TEATRZE
KRAKOWSKIM WE CZWARTEK DNIA
7-EGO MAJA 1903 w OBSADZIE RÓL
JAK NASTĘPUJE:

Rapsod	Pp.	Mielewski.
Bolesław, Król polski	»	Sosnowski.
Włodzisław, królewski brat	»	Sobiesław.
Królowa żona, rusinka	»	Walewska.
Królowa matka, rusinka	»	Wolska.
Mieczysław, syn królewski	»	Janikowska.
Sieciech, piastun na dworze Bolesława	»	Tarasiewicz.
Cześnik na dworze królewskim	»	Wójcicki.
Rycerze Bolesławowi	»	Pawłowski.
»	»	Wysocki.
»	»	Bronicz.
»	»	Sarnowski.
Rycerze Włodzisławowi	»	Segeny.
»	»	Zenon.
Rycerz Stanisław, Biskup krakowski	»	Jednowski.
Książdz	»	Senowski.
Strzemion	»	Zawierski.
Chłop	»	Kosiński.
Dziewki z orszaku królowej	»	Zawadzka.
»	»	Sokolicz.
»	»	Czechowska J.
»	»	Pawłowska.
Niewierne żony	»	Senowska.
»	»	Arkawin.
»	»	Sulima.
»	»	Wysocka.
Chłopak	»	Gawlikowska.
Księżyna	»	Strycharski.
Rycerz Piotr	»	Szczurkiewicz.
Kościelny	»	Jejde.
Lirny	»	Puchalski.
Przewodnik	»	Przybyłowicz.
Wieść	»	Walewski.
»	»	Stępowski.
»	»	Kośmowska.
Echo	»	Czechowska J.
Świst	»	Frączkowski.
Poświst	»	Zelwerowicz.
Krasawica	»	Ordonówna.

DRUKOWANO PO RAZ PIERWSZY W R. 1903
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELL.
WYDANIE DRUGIE UKOŃCZONO D. 20 MAJA
1911 ROKU A WYDANIE TRZECIE DNIA 15.
STYCZNIA 1916 R. W DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ.

DRUK PRZEPROWADZIŁ ADAM CHMIEL.

STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO.

ACHILLEIS. SCENY DRAMATYCZNE.

AKROPOLIS. DRAMAT W CZTERECH AKTACH.

BOLESŁAW ŚMIAŁY. RAPSOD. WYDANIE TRZECIE.

BOLESŁAW ŚMIAŁY. DRAMAT. WYDANIE TRZECIE.

DANIEL.

KAZIMIERZ WIELKI. POEMAT. WYDANIE TRZECIE.

KŁĄTWA. TRAGEDYA. WYDANIE TRZECIE.

LEGENDA. WYDANIE DRUGIE.

LEGION. SCENY DRAMATYCZNE. WYDANIE TRZECIE.

LELEWEL. DRAMAT W PIĘCIU AKT. WYD. DRUGIE.

MELEAGER. TRAGEDYA. WYDANIE DRUGIE.

NOC LISTOPADOWA. SCENY DRAM. WYDANIE DRUGIE.

POWRÓT ODYSSA. DRAMAT W TRZECH AKTACH.

PROTESILAS I LAODAMIA. TRAGEDYA. WYD. DRUGIE.

SĘDZIOWIE. TRAGEDYA W JEDNYM AKCIE.

SKAŁKA. DRAMAT W TRZECH AKTACH.

WARSZAWIANKA. PIEŚŃ Z R. 1831. WYDANIE SZÓSTE.

WESELE. DRAMAT W TRZECH AKTACH. WYD. CZWARTE.

WIERSE, FRAGMENTA DRAMATYCZNE, UWAGI.

WYZWOLENIE. DRAMAT W TRZECH AKTACH.

THE TRAGICAL. HISTORIE OF HAMLET.

CORNEILLE P. CYD. TRAGEDYA. TŁUMACZENIE.

ZNAJDUJĄ SIĘ NA SKŁADZIE GŁÓWNYM W KSIĘ-
GARNI S. A. KRZYŻANOWSKIEGO W KRAKOWIE.

Biblioteka Główna AP w Siedlcach
nr inw.: KG - 436



436